

KURJER SPORTOWY

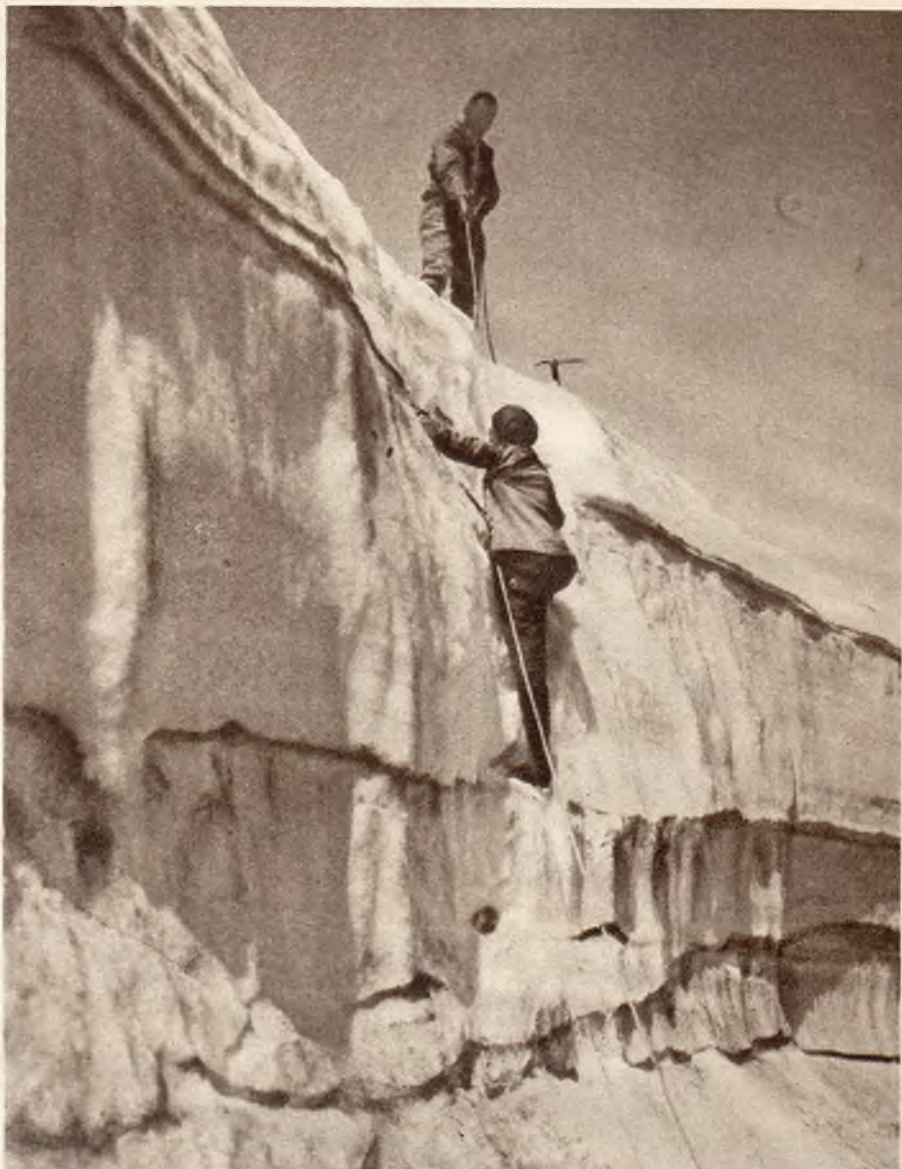
TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, TURYSTYKA,
RUGBY (piłka owalna), WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, ITD.

W 7-milowem „cross-country” pań w Higham (Anglja) brało udział
180 uczestniczek



Lekka atletyka jest w Anglji wśród kobiet nie mniej rozpowszechniona, niż wśród mężczyzn. Istnieją też liczne kluby kobiece.
Rycina powyższa przedstawia członkinie klubu „Middlesex”, które w kostjumach lekko-atletycznych, udają się przez ulice miasta Higham na start 7-miomilowego biegu na przełaj. (Patrz str. 10)



Sceny z alpinizmu szwajcarskiego.

Przeście ostrej grani w zimie z asekuracją (zabezpieczenie się liną. Przeście stromej ściany lodowej za pomocą stupaji (stopni) wybitych w lodzie czekanem.

Fot. Gaberell

Fot. Gaberell

Dr. Mieczysław Świercz.

Wychowawcze wartości sportu.

I.

Na krótko przed załamaniem się frontu mocarstw centralnych w ostatniej wojnie światowej — powiedział dr. K. Blaum, jeden z wybitnych socjologów niemieckich: „Der Sport als eine Angelegenheit des ganzen Volkes muss ein innerer Siegespreis dieses Krieges sein“.

Powiedzenie powyższe sprawdziło się w zupełności. W Europie powojennej — zarówno wśród zwycięskich jak i pobitych narodów — sport tak szerokie zatoczył kręgi, tak do głębi przeniknął życie współczesne, że stał się jednym z najsilniejszych jego przejawów, jednym z głównych jego współczynników. Fakt triumfalnego pochodu hasła sportowych właśnie bezpośrednio po kataklizmie wojny nie jest zjawiskiem bezprzyczynowym i analogję swoją znajduje już w przeszłości.

I tak: Nowoczesna idea gimnastyki — jako zagadnienie społeczne — zrodziła się w Niemczech, w zamęcie t. zw. „wojen o wyzwolenie“. Ojcem jej był nauczyciel berliński Fryderyk Ludwik Jahn, który bolejąc głęboko nad upadkiem ówczesnych Niemiec, w księdze p. t. „*Deutsches Volkstum*“ rzucił hasło skrzepienia sił narodu przez fizyczne wychowanie i w tym celu założył w r. 1811 pierwszą organizację gimnastyczną. Za jego przykładem powstaje w całych Niemczech sieć stowarzyszeń gimnastycznych, które niebawem biorą czynny udział w walkach z Francją i przyczyniają się do obalenia napoleońskiej hegemonji.

Rozwój nowoczesnej idei sportu na kontynencie europejskim — poza Anglią — wiąże się z okresem rozważań wyników i doświadczeń wojny francusko-pruskiej 1870/71 r., w której to kampanji okazało się, że gimnastycznie i sportowo wyrobieni żołnierze pruscy zdobyli o wiele więcej odznaczeń, niż szara masa żołnierska (w stosunku 5:3).

Obejmujące dzisiaj kręgami organizacyjnymi całą kulę ziemską, harcerstwo, powstało — jak wiadomo — w czasie wojny Anglików z Burami,

kiedy to dowódca szczupłej załogi angielskiej w obleżonym przez Burów Mafekingu, pułk. Baden Powell powziął myśl użycia młodzi do służby łączności i wywiadowczej.

Ostatnia wreszcie wojna światowa wykazała najdobitniej, jakie wartości kryje dla szkoły walki wyrobienie sportowe, bez którego nie do pomyslenia byłby zarówno rozwój lotnictwa wojennego i taktyka oddziałów szturmowych, jak też gigantyczne zmagania się na wyżynach Alp.

Ze hasło pomnożenia fizycznej sprawności społeczeństwa wiązało się i wiąże z refleksjami wojennymi i powojennymi — zjawisko to całkiem jasne i zrozumiałe. Wojny — to chwile w życiu narodów, w których o ich bycie i potędze, o ich przewadze lub klęsce, decyduje nie metafizyczna zaduma filozofów, nie wieszce rozbłyski genjuszów poetyckich, nie abstrakcyjne dociekania uczonych, — ale odwaga spojrzenia w oblicze śmierci, tężyzna płuc i mięśni, hart odporności nerwowej. Nic dziwnego zatem, że myśl, szukająca w chwilach niebezpieczeństw dróg ku wydobyciu ze społeczeństwa jak największej sumy energii, jak najhartowniejszej siły odporu wobec wroga — odwraca się od wartości czysto idealnych ku systemom, które właśnie owe, w wojnie decydujące przymioty i cechy najbardziej rozwijają i potęgują, i wówczas to idea sportu, będącego jednym z głównych środków przygotowania bojowego, narzuca się jako niezwykle ważne zagadnienie państwowe i społeczne.

Stwierdzenie związku między rozwojem idei sprawności fizycznej a przeżyciami wojennymi tłumaczy nam jasno przyczynę dzisiejszego wzrostu sportu, dzisiejszego jego podboju nawet tych społeczeństw, które wobec jego hasła były dotąd zupełnie obojętne, jakkolwiek — dodać trzeba — przyczyny te wielu uważać będzie niewątpliwie za naciągnięte, tkwią one bowiem u źródeł współczesnej propagandy sportu, ukrycie i podświadomie, ogół zaś — obojętny dla sfery teoretycznych dociekań — sądzi o istotnych sprężynach czynności sportowych jedynie z zewnętrznych, bezpośrednich ich przejawów.

Jak każda jednak idea, tak i idea gimnastyki i sportu walczyć musiała i dzisiaj walczyć musi

o zrozumienie i uznanie, w dziejach bowiem swego rozwoju napotykała i jeszcze napotyka na barykady, z poza których przeciwnicy usiłują wstrzymać jej pochód pociskami najróżnorodniejszych zarzutów, a nawet represyj.

Już Jahn i jego zwolennicy, oskarżeni o dążności liberalne, spotkali się z prześladowaniem ze strony wzrastającej po r. 1815 reakcji rządowej, tak, że prawie wszystkie ówczesne organizacje gimnastyczne zostały na szereg lat zamknięte i rozwiązane. Propaganda sportu w II-iej połowie 19 wieku, a u nas i I-ym dziesiątku 20 stulecia ściągnęła na siebie gromy, rzucane tym razem głównie przez starsze pokolenie pedagogów, którzy w zainteresowaniu się młodzieży sportem widzieli kult ciała, materializmu, czynnik destrukcyjny, odciągający jedynie od prawdziwych źródeł wiedzy.

Zaledwie te głosy przycichły i w rozgiełku nowych prądów życia przebrzmiały, gdy nagle już w samym świecie sportowym, uważającym dotychczas pracę nad krzewieniem sportu za czyn społeczny, eksplodowała niespodziewanie bomba, wywołując zamęt, popłoch, wzburzenie. Oto w r. 1910 ukazała się w Niemczech niewielka rozmiarami książeczka H. Steinitzera p. t. „*Sport und Kultur*“, w której autor, sam znany alpinista, w błyskotliwych i sugestywnych wywodach starał się wykazać, że „sport jest dla rozwoju kultury objawem obojętnym lub nawet schyłkowym“.

Ponieważ ciekawe i oryginalne wywody Steinitzera posiadają dla rozwoju pojęć o sporcie olbrzymie znaczenie, a przytem wiążą się ściśle z przedmiotem rozważań drugiej części niniejszego artykułu, zmuszony jestem podać na tem miejscu przynajmniej najważniejsze jego tezy.

Część pierwszą broszury Steinitzera stanowi próba określenia istoty sportu zapomocą wysunięcia nowej definicji sportu, według której sport nie jest pewną określoną czynnością, lecz metodą, dającą się stosować do wykonywania dowolnych czynności, które dopiero przez to stają się sportem. Metodą tą jest wykonywanie jakiejś czynności wyłącznie w celu dobrowolnego współzawodniczenia z drugimi, przy zachowaniu z góry ustalonych przepisów. Ostateczna zatem definicja

sportu brzmi, według Steinitzera: „Każdą czynność jest sportem, o ile wykonywana jest wyłącznie w celu mierzenia sił z drugimi* na podstawie określonych warunków; motywy każdej czynności, o ile jest on sportem, tkwią wyłącznie w dążeniu do osobistego wyróżnienia i uznania“.

Określiwszy w powyższej definicji pojęcie sportu, Steinitzer przechodzi w drugiej części swego studjum do rozważenia, czy i o ile moment sportowy pogodzić można z rozwojem kultury. Tu nasuwa się najpierw kwestja pojęcia „kultury“. Kultura — zdaniem Steinitzera — jest dwojaka: społeczna, opierająca się na ideale równości wewnętrznej lub gospodarczej oraz indywidualistyczna. Jeżeli weźmiemy pod uwagę kulturę społeczną, to moment sportowy przez dążność jednostek do wyróżnienia się i zdobycia uznania staje w jaskrawej sprzeczności z ideałem tejże kultury. Również i dla ustalenia charakteru rasowego sport — jak o tem przekonywa historia — nie jest czynnikiem dodatnim: narody, które oddawały się sportom, jak Grecy czy Indjanie, straciły swe organizacje polityczne; narody, które nie znają sportu, zachowują się w życiu najodporniej (Żydzi, Chińczycy). Jeżeli chodzi o kulturę indywidualistyczną, to i dla niej sport jest najzupełniej obojętny. Żaden z wielkich ludzi, genjuszów nie był wybitnym sportowcem, żaden z wybitnych sportowców nie był genjuszem. Nawet niezaprzeczony fakt, że sport krzepi siły fizyczne człowieka, jest dla rozwoju tej kultury bez znaczenia. W kulturze aryjskiej pionierami jej byli najczęściej ludzie chorzy i nadwrażliwi: Michał Anioł, Spinoza, Napoleon, Schiller, Heine, Hebbel, Chopin, Nietzsche, Schopenhauer i t. d.

A zatem — reasumuje Steinitzer — zarówno dla społecznej jak i indywidualistycznej kultury sport nie przedstawia przypisywanych mu wartości, co więcej, przez nadmierne potęgowanie pierwiastków egotycznych prowadzi do wybujałości, które są sprzeczne z ideałem prawdziwej kultury, są przejawem dekadencji.

W trzeciej części broszury Steinitzer ilustruje

* Owymi „drugimi“ nie koniecznie muszą być ludzie. Siły swe można mierzyć z żywiołami przyrody (góry, powietrze, woda etc.).

A zatem — reasumuje Steinitzer — zarówno dla



P. Ela Ziętkiewiczowa, nasza niezwyciężona mistrzyni narciarska, zdobywa zeszłej niedzieli znowu I. nagrodę na zawodach o Mistrzostwo Tatr w Westerowie (Czechosłowacja).



Tadeusz Zaydel, najlepszy obecnie skoczek polski

swoje tezy szeregiem przykładów, zaczerpniętych — rzecz charakterystyczna — z dziejów nowoczesnego alpinizmu, a zatem tego sportu, który kryje w sobie niezwykle wielkie wartości i któremu też z tego powodu dla odrodzenia społeczeństw szczególne przypisywano znaczenie.

Broszura Steinitzera zuchwałością swych twierdzeń rozpętała wprost zawziętą w prasie sportowej, a zwłaszcza alpinistycznej. Przez lat blisko dwa sypały się odpowiedzi, polemiki i repliki, które i w polskim piśmiennictwie znalazły żywe echo*. Porozumienia ostatecznie nie osiągnięto, godzi się jednak zaznaczyć, że jakkolwiek Steinitzerowska definicja sportu i jego tezy spotkały się z ogólną odprawą, przecież studjum jego wywarło bardzo dodatni wpływ, przyczyniając się do pogłębienia dociekań nad istotą sportu i stosunku jego do kultury oraz zmuszając do nieco ostrożniejszej oceny sportu, jako uniwersalnego lekarstwa na różne wady charakteru jednostkowego i narodowego.

To też dziś sport, zarówno swą wewnętrzną siłą atrakcyjną, jak i jako problem wojskowy i wychowawczy, stał się zagadnieniem niezmiernie popularnym i aktualnym, wymagającym wszechstronnego rozważenia i oświecenia. To zaś oświecenie jest tem ważniejsze i potrzebniejsze, że w miarę przenikania idei sportu do różnych dziedzin życia współczesnego, prawem reakcji podnosić i mnożyć się zaczynają głosy, które w nadmiernym oddawaniu się społeczeństwa sportowi widzą niebezpieczeństwo dla kultury duchowej, dla wartości idealnych, mających być właściwymi gwiazdami przewodniemi naszych dążeń życiowych. Kwestja stosunku sportu do zagadnień kultury szczególnie powikłaną staje się w szkole, która dopiero rozpalać musi w sercach i umysłach młodzieży żar ukochania wiedzy i ideałów duchowych. Zdanie sobie sprawy z istotnych wartości sportu i rozważenie — *sine ira et studio* — podnoszących się głosów troski jest poważnym nakazem chwili obecnej. Z niego to wypływają myśli, których przedmiotem będzie część druga niniejszego artykułu. (C. d. n.)

* Obszerne streszczenie dyskusji, związanej z książką Steinitza, dał p. Zygmunt Czerny w „Taterniku“ z r. 1912.



Scena, świadcząca o niezwykle zainteresowaniu się na zachodzie grą „rugby“. 35.000 ludzi śledziło zeszłej soboty walkę drużyny walijskiej i francuskiej w Cardiff. (Patrz str. 12).

University Sport.

Wiemy wszyscy bardzo dobrze i stało się to w kołach sportowych niemal przysłowiem, że uniwersytety angielskie są najklasycyjszą może ojczyzną sportu w rozumieniu nowoczesnym. Nie mam zamiaru w niniejszym artykule odsłaniać tej zdawna uznanej prawdy, nie mam też zamiaru zabierać się do monografii w tym przedmiocie, mogącej objąć kilka tomów przy pobieżnym nawet traktowaniu przedmiotu. Chciałbym w związku z kilku fotografiami naszkicować niektóre rysy charakterystyczne tego specjalnego światka, jakim jest angielski uniwersytecki świat sportowy.

Najpierw materiał ludzki. Jeżeli gdziekolwiek w jakimkolwiek środowisku uprawiającym sporty atletyczne dokonywano doboru materiału ludzkiego, to uniwersytety angielskie stoją pod tym względem na całkiem odrębnym stanowisku. Gromadzą one elitę młodzieży. Usunąć a priori nieporozumienia: ani w znaczeniu fizycznym ani umysłowym młodzież uniwersytetów angielskich nie jest elitą. Fizycznie nie, bo młodzież uniwersytecka wogóle nie jest najlepszym materiałem fizycznym w porównaniu n. p. z młodzieżą robotniczą lub wiejską. Jest to prostym skutkiem trybu życia i wyłącznie w stronę rozwoju umysłowego zorientowanej dyspozycji życiowej. Umysłowo nie, bo młodzież uniwersytecka w Anglii nie stoi na specjalnie wysokim poziomie umysłowym w porównaniu z młodzieżą innych krajów n. p. Niemiec. Dlaczego więc elita? Dlatego, bo posiada ona najdoskonalsze warunki dla wyrobienia się na idealnych zupełnie sportsmanów. Materialne i moralne. Materialne — bo w stosunkach angielskich młodzież uniwersytecka rekrutuje się ze sfer finansowo niezależnych i w czasie swych studiów przeważnie nie jest obciążona, tak normalnymi u nas, troskami o byt. Moralne — bo jest wychowana w specjalnym typie szkoły średniej, idącej przede wszystkim w kierunku



1) Treningi ósemki Cambridge. Panowie na koniach, to trenerzy-amatorzy, dawni zawodnicy Uniwersytetu. W osadzie jędzie norweski następca tronu.

Central News

wychowania charakteru, w atmosferze przepojonej od dziesiątków lat tradycyjnym poszanowaniem dla sportu, uznaniem sportu jako jedną z równouprawnionych dziedzin życia człowieka kulturalnego, jako jedną z normalnych potrzeb życiowych. I dlatego wyższe uczelnie angielskie, a przede wszystkim stare wszechnice Oxford i Cambridge są klasyczną „fabryką” sportsmanów, w najczystszej tego słowa znaczeniu. Nie rekordsmanów, bo w dzisiejszych warunkach jest to bardzo często zupełnie co innego, ale sportsmanów o najwyższym poziomie „moralne” sportowej.

Ten świetny materiał ludzki oddaje się w ciągły swej, przez kilka lat trwającej, kariery uniwersyteckiej ze zapałem niemal fanatycznym ćwiczeniom fizycznym. Niema tam urządzeń w rodzaju uniwersytetów amerykańskich, z ich gigantycznych rozmiarów stadionami, trenerami, urządzeniami, będącymi zapewne najwspanialszymi na świecie. Sport uniwersytecki w Anglii jest na wskroś konserwatywny. Jak za dawnych czasów uczniowie opuszczając Colleges wychodzili na trawniki okalających je parków i tu oddawali się ćwiczeniom fizycznym, tak i dziś ścieżki parku są klasycznym terenem zawodów lekkoatletycznych o wartości sportowej, przewyższającej najwspanialsze meetingi na bieżniach. Na fotografii Nr. 2 widzimy słynnego płotkarza angielskiego lorda Burghley'a, studenta w Cambridge, przebiegającego na ścieżce parku uniwersyteckiego 220 m. z płotkami.

Pozatem materiał ludzki jest pod względem nie tyle może kosmopolitycznym, ile raczej ściśle mówiąc geograficznym, ogromnie złożonym. Zdjęcia 3 i 5 przynoszą dwu takich poniekąd nawet egzotów. Nr. 3 to słynny Porritt, finalista na 100 m. podczas ostatniej olimpiady, student Oxfordu, w chwili, gdy w czasie zawodów uniwersyteckich przerywa taśmę w biegu na 100 y w świetnym czasie 10". Pochodzi on z Nowej Zelandji i w barwach swej dalekiej ojczyzny stawał na Olimpiadzie. Nr. 5 to znany sportsman, książę Olaf, norweski następca tronu, znany narciarz, stający stale do zawodów narciarskich w Holmenkollen, obecnie wiosłujący w ósemce Cambridge. To są naturalnie wyjątki. Ale przecież wielki procent świetnego pod każdym względem materiału ludzkiego angielskich colonials zbiega się ze wszelkich stron świata do starych wszechnic.

Wszechstronność w uprawianiu sportu jest tu bardzo wielka. Od klasycznej lekkiej atletyki począwszy, przez piłkę nożną, rugby, wioślarstwo, aż do tak egzotycznego, jak na stosunki angielskie narciarstwa i łyżwiarstwa, wszystkie sporty są tam uprawiane. Pomijam naturalnie tak specyficznie angielskie sporty jak cricket, które na uniwersytetach mają swą klasyczną siedzibę.

Jakość wyników sportowych stoi też bardzo wysoko. Przypomnijmy tylko rekordsmana światowego na 400 m. Lidell'a, zwycięscę z olimpiady na 100 m. Abrahamsa, długoletniego kapitana atletów Cambridge, przypomnijmy świetną drużynę Oxfordzką rugby, która jedna była w stanie stawić czoło zwycięskiem All Blacks i zmusić ich do bardzo skromnej wygranej.

Niedawno, przeglądając rocznik angielskiego związku narciarskiego, natknąłem się, między wspaniałymi opisami przejsz alpejskich, na krótki nekrolog. Pośmiertne wspomnienie chluby angielskiego narciarstwa i turystyki — młodego Irvine'a, który nie powrócił z ostatniego szturmu na „Matkę śniegów”. I między serdecznymi i pełnymi uznania słowami, jakimi go towarzysze narciarze żegnali, uderzał passus: „The was rowing in the victorious Oxford boat”. Dla mnie ten skrót od ósemki Oxfordu, przez lodowce Spitzbergów i Grindelwaldu do śniegów Mt. Everestu stał się symbolem wartości wewnętrznej angielskiego sportu uniwersyteckiego.



4) Ze zawodów automobilowych Oxford-Cambridge. Dauncey Ox. na Amilcarze.

Sport & General



2) Lord Burghley.

Central Press



3) Porritt 100 yardów 10 sek.



5) Norweski następca tronu ks. Olaf, obecnie wioślarz Cambridge.

Atlantic



Legia-Pogoń (Warszawa) 8 marca, 8:2, Strzał Mielecha na bramkę.



Sparta-Victoria-Żiżkow 3:0. Dworacek przebijają się przez obronę Victorji i 3 minuty po pauzie zdobywa pierwszą bramkę dla Sparty.



8 marca, Slavia-Szegedi A.K. 5:0, Praga. Pierwszy po wojnie match czesko-węgierski. — Sołtys, prawy łącznik Slavii w walce z obroną węgierską. Z tyłu Vanik.

P. Z. P. N. przeniesiony do Warszawy!

Dokończenie.

W każdym jednak wypadku musi uderzyć okoliczność, że skoro sprawozdanie Zarządów i Wydziałów PZPN. spotkały się ze względnie nieznaczoną krytyką związków okr., że gdy, podczas dyskusji nad przeniesieniem siedziby nikt, nawet wnioskodawca, wniosku nie poparł, to czem i jak wytłumaczyć należy głosowanie. Czyżby delegaci nie mieli dość odwagi, by wystąpić z rzeczową krytyką i w następstwie żądać zmiany osób, systemu, siedziby? Czy też powiedziano sobie: szkoda słowa, głosujmy. Czy przyjmujemy jedno, czy drugie, dobrze się nie stało Uczciwość i jasne postawienie kwestji, to przymioty, które nieodłącznie są czy raczej być winny, z pojęciem sportsmena.

Uchwała więc, jak już wspomniano, pozostawiająca PZPN. w Krakowie zapadła i to jeszcze w pierwszy dzień zjazdu. Zdawać się przeto mogło, że sprawa jest definitywnie i to na przeciąg trzech lat porzeczana.

Ale Walne Zgromadzenie przyniosło nieoczekiwaną zgola niespodziankę. Wierzyć się wprost nie chce, gdy się dziś spogląda na przyczyny, które w niepełną dobę zmieniły radykalnie istniejący dotychczas w sprawach piłkarskich porządek rzeczy.

Dla zilustrowania niezbędne jest krótkie choćby, chronologiczne przedstawienie rzeczy.

Walne Zgromadzenie doszło po długich, a niemniej także nudnych obradach do wyborów. Wszystkie Związki Okręgowe wystawiły zgodnie jedną listę. Rozpoczęło się głosowanie, które wobec braku rozbieżności, odbywało się wcale szybko. I wszystko by-



Polonia-Warszawianka 10:0. Grabowski, mimo odważnej obrony bramkarza, strzela gola.

łoby się skończyło dobrze, choć to kwestja zapatrywania, lecz w każdym razie względnie jeszcze szybko, gdyby nie to, że dotychczasowy płatny sekretarz PZPN. obrażony, czy dotknięty (o czem jeszcze zapewne pomówimy), że kilkakrotnie mu ten jego charakter funkcji przypominano, wyboru nie przyjął. Nie pomogły prośby Walnego Zgromadzenia, bezskuteczne były apele prezesa. — p. sekretarz się zaciął.

W tym stanie rzeczy Kraków zobowiązał się wyszukać innego płatnego sekretarza, co przecież, zwłaszcza za pieniądze, nie było żadną trudnością. Cóż, kiedy Lwów stawia wniosek, aby wobec nieprzyjęcia mandatu przez sekretarza, zreasumowano uchwałę z poprzedniego dnia, którą ustalono siedzibę PZPN. na następne trzecielecie. Wniosek uzyskał znaczną większość, w następstwie ponowiono wniosek o przeniesienie siedziby do Warszawy z rokiem 1926, co Walne Zgromadzenie uchwaliło jeszcze nawet znaczniejszą liczbą głosów.

W tem miejscu konflikt między delegacją Krakowa, a resztą Związków. Wybrany już na rok bieżący przez aklamację prezes rezygnuje, uzasadniając swe postąpienie brakiem zaufania związków okręgowych, które przecież tem zaufaniem obdarzają tylko jednego członka Zarządu. Związek Krakowski popiera zdanie prezesa stwierdzając, że uchwała Walnego Zgromadzenia przekreśla wogóle pracę i zasługi Krakowa położone dotychczas w organizacji życia footballowego, skoro od jednego człowieka czyni zależne pozostawienie lub przeniesienie PZPN-u. Gdy jednak Walne zgromadzenie na argumenty tego rodzaju nie reaguje, delegaci krakowscy oświadczają, że PZPN. musi zmienić siedzibę nie dopiero w roku 1926, lecz natychmiast; kluby krakowskie absolutnie nie zezwolą swym członkom na pracę w Zarządzie PZPN. Zjazd postawiony w przymusowe położenie, uchwalił przenieść PZPN. do stolicy z dniem 5. IV. b. r., w którym też dniu ma być ukończone w Warszawie Walne Zgromadzenie i dokonane wybory zarządu.

Faktem jest więc, że z dniem 5 kwietnia 1925 r. siedzibą Związku będzie Warszawa. Czy stało się dobrze? Odpowiedź trudna. Chciejmy jednak wierzyć, że uchwała, która zmianę spowodowała, była rzeczywiście tylko wyrazem przekonania związków o jej potrzebie, że podyktowała ją szczerą chęć i troska o dobro polskiego footballu.

Warszawie życzyć należy, aby w krótkim, aż nadto krótkim czasie zdołała się odpowiednio przygotować do objęcia niełatwego zadania i równie szczerzej ręki w prowadzeniu spraw naszego piłkarstwa. Wierzymy w zapał i talent działaczy stołecznych i ufamy, że nie dopuszczą, aby dorobek pięcioletni, na który z dumą spogląda polski sport, miał wstrzymać się w dalszym, świetnie zapowiadającym się rozwoju.

Stanowisko delegacji Krakowa, które w krakowskich kołach sportowych naogół napotyka aprobatę, będzie niezawodnie bezlitośnie krytykowane przez inne okręgi. Postąpienie jej, zrzucające natychmiast ciężar, może być rozpatrywane z najrozmaitszych punktów widzenia.

Jeden jednak i ważny argument może Kraków na poparcie swej decyzji przytoczyć. Gdyby nawet

PZPN. rządził był źle, to należała mu się inna odprawa i inna forma podziękowania, jak uzależnienie go od jednej osoby. Trudno przeto narażać swych kandydatów na podobne traktowanie.

Wzgląd ten nie tyle sportowy, ile czysto z punktu widzenia człowieka ceniącego swą pracę i uczciwą ambicję zasługuje, naszym przynajmniej zdaniem, w zupełności na uznanie.

Jakkolwiek jednak sprawa się ma: PZPN. przeniesiony do Warszawy.

Quod felix, faustum fortunatumque sit

Dr. J. L.

List wiedeński.

Mistrzostwo coraz bardziej pod znakiem zapytania.

Ostatnio napisałem, że czoło naszej ligi coraz bardziej się rozszerza, obecnie już w ogóle nie można mówić o czole. Tabela przypomina raczej knedel, aniżeli drabinkę. Wszystko się kłębi. W ubiegłą niedzielę potracili wszyscy faworyci punkty, a już szczęśliwym musiał mianować się ten, któremu los odebrał tylko jeden punkt. Traf zrządził, że mieliśmy same oryginalne pary. I tak pierwszy grał z ostatnim, trzeci od końca z trzecim w tabeli, a rezultat nierozstrzygnięty. Tym, którzy należą do tak zwanej grupy czołowej byłoby nietrudno zdobyć się dzisiaj na wypad, lecz cóż... zamiast wypaść, cofnięto się raczej wstecz. Paradne, że w drugiej klasie sprawa ma się tak samo. Cztery pierwsze kluby z tej tabeli uzyskały wszystkie rezultat nierozstrzygnięty 1:1, to też i tam sytuacja nie uległa zmianie. Na ogół zawody były tym razem fair, co prawda w spotkaniu Rapidu trafił się wypadek, ale nikt nie ponosi winy.



Duet faneczny z towarzyszeniem piłki na matchu Anglja-Walja 2:1 w Swansea.



Moment z zawodów o puchar Anglja — Westham-Blackpool 0:0. — Obrona Blackpool w opalach.

Uridil wali jak dziki i jeżeli nawet oberwie mu się częściej niż przeciwnikowi, to jednak i ten czasem poczuje Uridila. W każdym jednak razie Rapid winien się pilnować. W ubiegłą niedzielę pokopano 3 graczy Amatorów tak, że jeszcze teraz nie mogli grać. Teraz trafiło to znowu gracza „Wacu“, tak dalej jednak być nie może, nawet przy tej ilości zwolenników i tej protekcji, którą się cieszy Rapid. Rzeczy te bowiem odbijają się zbyt wyraźnie i w tabeli. Rapid zyskał z Amatorami dwa punkty. Poszkodowani brakiem pokopanych graczy Amatorzy uzyskali z Rudolfshüglem tylko „remis“, znowu stracony punkt, przez osłabienie Wacu zdobył sobie Rapid dalszy punkt, co w sumie czyni cztery punkty i to jako rezultat pokoleczenia przeciwnika. Trudno mówić, że dzieje się to z rozmysłem, ale czy niedbalstwo, czy lekkomyślność, czy wreszcie zbyt małe zwracanie uwagi na przeciwnika, są już dość obciążającymi okolicznościami, a musi się je przyjąć jako udowodnione wobec takiej serji.

Lepszą drużyną była Hakoah, a przegrała z Vienna 1:3 na swem boisku. Lepszą była o tyle, że jej pomoc Fried — Gutmann — Pollak przewyższała o klasę pomoc przeciwną z Jenö Konradem i dzięki niej miała Hakoah przez 60 minut znaczną przewagę. Także i Węgner jako obrońca i atak pod względem kombinacyjnym i technicznym był bardzo dobry, lecz brakło kropki nad i. Vienna trzymała się metody o wiele prostszej i skuteczniejszej. Atak był doskonały, przedewszystkiem mały lewy skrzydłowy Fischer. Kalman Konrad nie osiągnął jeszcze swej dawnej formy. Świetny Rainer i reszta obrony. Bramki dla Vienny uzyskali Konrad i dwukrotnie Ryba, a już pod sam koniec zdobyła Hakoah przez Hauslera z zupełnie nieuzasadnionego karnego, za rzekomy „foul“ swą honorową bramkę. Widzów 12 tysięcy.

Prawdziwie bohaterską walkę stoczył W. A. C. z Rapidem w Hütteldorfie w obecności prawie 20 tysięcy widzów. Wac uzyskał prowadzenie strzałem Simy, ale już po 1/2 godzinie Zvolensky kopnięty a Rapid zdołał nie tylko wyrównać ale i wyprzedzić, Wesselik strzelił dwie bramki, a Uridil po pauzie trzecią. Wac nie zdeprymowany walczył w dalszym ciągu w dziesięciu graczy, a Sima i Koźeluh z wolnego rzutu ustala rezultat 3:3.

0:0

to nudny rezultat. Ale podwójnie nudno jest wtedy gdy i sama gra jest tylko podwójnym zerem. Amatorzy i Rudolfshügel wynudziło dobrze 5 tysięcy osób „zapasami“ utrzymaniem w przyzwyczajonych granicach, fair, ale wcale nie interesującymi. Amatorzy bez Brizy, Gejera, Wiesera i Reiterera.

Nie będziesz

przekraczał prawideł. Trafia się często, że niebezpieczną piłkę chwyta pomocnik ręką. Uważam to za wstrętny zwyczaj i gdybym był sędzią, tobym za taką „in-fairness“ nie skąpił upomnień, ba nawet ostatecznie i wykluczeń. Tym razem samo niebo zesłało karę. Slovan wystąpił przeciw Simmeringowi z wszystkimi możliwymi posiłkami. Grał nawet czeski internacjonalista Reichardt z Preszburga, który już swego czasu należał do Slovanu. Simering był jednak lepszy. Przy stanie 1:1, Simeringowi uśmiechało się jeszcze zwycięstwo, lecz pomocnik Kliwitsch złapał wysoką piłkę ręką... niestety, czego nie zauważył, w polu karnym. Karny, 2:1 dla Slovanu, punkty stracone, wszystko stracone, A więc!!!

Ładny był

match Sportclub — Admira 2:2. Grało się szybko, przeważnie także i dobrze, a że przed pauzą Sportclub miał przewagę i uzyskał przez Wanę i Hössa



Scena z biegu na przełaj dla pań w Higham.

Fot. Central Press



Połowanie na koniach jest w Anglii także wśród pań bardzo popularną gałęzią sportu. Ćwiczenia w braniu przeszkód.

Transatlantic

2:0 — po pauzie zaś inicjatywa przeszła w ręce Admiry, która wyrównała przez Fiałę i Sieglę, przeto widzowie byli najzupełniej zadowoleni.

Prowadzący w II lidze

F. A. C. grał ze Sportbrüderami 1:1, Hertha z Wafem 1:1, a już poprzednio Internacjonal i Germania 1:1. więc wszystko po staremu.

Rozmaitości.

Vienna angażuje rzekomo kapitana drużyny Millwall jako trenera i gracza. Arthur Walley ma być pod oboma względami doskonały.

Grete Adler zwyciężczyni w Göteborgu w skokach z wieży, wielokrotna mistrzyni Austrii w pływaniu, posiadaczka wielu rekordów, jest też najlepszą narciarką austriacką. W roku bieżącym, zarówno jak w ubiegłym, zdobyła lekko mistrzostwo Austrii.

P. T. E. Preszburg zaangażował znanego pomocnika Rapidu internacjonalista Nitscha jako trenera. Mimo to Nitsch będzie nadal grał w barwach Rapidu, a tylko dwa razy w tygodniu będzie dojeżdżał do Preszburga.

Komisariat policji w Praterze wniósł doniesienie przeciw 5 graczom i 8 widzom w związku z wypadkami w czasie zawodów Hakoah — Rudolfshügel. Prokuratura wystąpi ze skargą i wnioskiem o kary aresztu za występ przeciw bezpieczeństwu życia. Obok kar pieniężnych nakładanych przez Związek, może to stać się jedynym skutecznym hamulcem na ordynarną grę.

W Wiedniu gra obecnie więcej cudzoziemców niż kiedykolwiek przedtem. Można by sądzić, że Wiedeń nie ma własnego narybku. Tak w rzeczywistości nie jest. Widać to po wielu młodych Wiedeńczykach, którzy grają zagranicą a następnie, jak Huber (Wac) i Haftl (Wacker) kupieni za ciężkie pieniądze, jako gwiazdy wracają do ojczyzny. Brak nam tylko managerów, którzyby umieli zająć się wychowaniem mło-



Oryginalny moment z angielskiego „cross-country“ dla starszych roczników, tak pań jak i panów.

Photo Transatlantic



Przeszkody naturalne w biegu na przełaj dla pań w Higham.

Sport & General

dych, rozumieli swój fach i odważyli się na ryzyko. Nasz bowiem macherzy wolą kupić zagranicą kota w worku, bo to już leży Wiedeńczykowi we krwi. Łatwo pojąć, że Amatorom nie jest obecnie tak lekko jak w ubiegłym roku, gdy się zważy, że od jesieni stracili graczy jak Konradów, Popowicza, Swatoscha, nie mówiąc o Kocku, Neumannie i innych. Naturalnie przeto, że braknie odpowiednich rezerw, gdy trzech, czterech graczy jest „utrąconych“ lub chorych.

Hugo Meisl wycofał się znowu z pracy w Wiedniu. Tylko raz na dwa lub trzy tygodnie będzie na treningu.

Cała masa klubów wiedeńskich chciałaby się zdeklarować jako kluby zawodowe. Związek zezwoli jednak niewielu i tylko tym, które dają pewną gwarancję finansową. Prawdopodobnie będzie utworzona nowa liga zawodowców Nr. II, składająca się z 12 towarzystw. Wtedy Wiedeń posiadałby aż 35!! klubów zawodowych. Londyn to Dziurki Wielkie w porównaniu z nami.

Antoni Johanson prezes szwedzkiego związku p. n. ma przeciwko sobie najsilniejszą opozycję od czasów, odkąd dźwierz w swym ręku ster rządów. Sztokholm wypowiedział się przeciw niemu, lecz prowincja popiera go jak dawniej. Ostatnie walne zgromadzenie wybrało go znaczną większością.

Szwedzi urzeczywistnili swą groźbę i wystąpili z Międzynarodowego Związku Hockeja na lodzie, ponieważ przewodniczący tego związku Belg Loupi na kongresie w Pradze nie uznał przyjęcia Niemiec do związku.

Wkrótce odbędą się spotkania międzypaństwowe Szwajcjarja — Austrija — Węgry, następnie kongres olimpijski i Fify w Pradze. Obydwa będą pod wielką uwagą interesujące. W kongresie Fify, po dłuższej pauzie wezmą prawdopodobnie udział i Niemcy

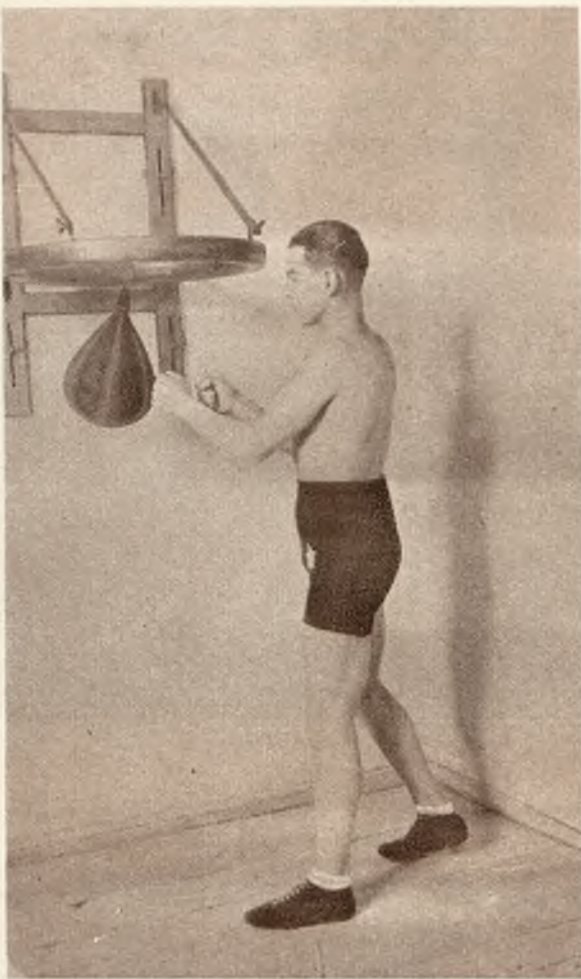
Dr. Willy Meisl.

List z Pragi.

Druga kolejka mistrzostwa zawodowców przyniosła tylko dwa spotkania. Odpadł bowiem, obok zawodów strajkujących w tej konkurencji Sparty i Victorii Žižkov, także i match Cechie z Karlina z Vrsovicami. Spotkanie to miało się odbyć na boisku Slavii jako przedmatch, lecz sędzia p. Menel nie uznał boiska za nadające się do rozgrywek o mistrzostwo. W zawodach towarzyskich, trwających 2 x 30 minut zwyciężyły, jak ogólnie oczekiwano Vrsovice 2:0 (1:0).

D. F. C. nie może się jakoś tego roku rozegrać. Jego sobotni przeciwnik w mistrzostwie S. K. Liben, stawiał także i najlepszej obecnie drużynie praskiej, Slavii zacięty opór, a zwycięstwo 4:1 odniesione nad tą szybką drużyną, to niezły rezultat. Brak jednak tej lekkości, z którą biało-niebiescy dawniej rozprawiali się z takimi przeciwnikami. W szczególności linja napadu, przed niewielu miesiącami jeszcze chluba D. F. C. jest jeszcze bardzo daleko od swej formy. Bądź co bądź to zwycięstwo przyniosło D. F. C. dalsze dwa punkty w mistrzostwie zawodowców.

W drugim spotkaniu mistrzowskim tego dnia zetknęli się dwaj starzy rywale Č. A. F. C. i Nuselsky, a sympatyczna drużyna z Nusle, sama chyba była mocno zdziwiona, że napotkała tak słaby opór u przeciwnika, którego do niedawna poważnie się obawiano. Nawet kilku rezerwowych nie tłumaczy dostatecznie katastrofalnej klęski 8:0. Goalgetterowi Nuselskiemu Jansy udał się podwójny hat trick, rzadki przypadek w zawodach o mistrzostwo. Czy po-



Gerbich, olimpijczyk polski podczas treningu.

ziom drużyny przedmiejskiej dorównywa klasie nasyżych drużyn czołowych, okaże się w niedzielę z okazji matchu Nuselsky — Slavii.

Organ oficjalny związku zatytułował w poniedziałek sprawozdanie z zawodów Slavii wcale oryginalnie: „Ile chcecie bramek?“ I rzeczywiście, dzisiaj zależy to, o ile nie rozchodzi się o bardzo poważnego przeciwnika, tylko od humoru napastników Slavii. A ci są obecnie stale w „dobrym humorze“, czemu trudno się dziwić zważywszy, że klub ma do dyspozycji 9 świetnych, prawie równorzędnych napastników. To też Malostransky, jedna z najlepszych drużyn I klasy amatorskiej oberwała aż 10 bramek, w każdej połowie po 5. W niedzielę przegrał Teplitzer F. K. dwa razy po 3 bramki, przyczem czerwono-gwiazdni nie bardzo się wysilali. Drużyna z Cieplic, należąca do II klasy zawodowców, zawdzięcza nie najgorsze 0:6 tylko swemu zapałowi i doskonałej grze bramkarza Schuberta, przedtem członka Karlsbadu.

Sparta i Viktoria Žižkov, zawieszona przez Związek z powodu strajku w mistrzostwie, opierają się konsekwentnie najwyższej magistraturze piłkowej.

Ponieważ naturalnie Związek austriacki nie udzielił Wackerowi, z którym pertraktowała Sparta, zezwolenia na grę, przeto w krótkiej drodze urządziły



Dla młodzieży szkolnej w Anglii urządza się stale rozgrywki bokserskie, pod patronatem najwyższych władz szkolnych i rządowych. Świadczy to wymownie o znaczeniu, jakie zrównoważeni Anglicy przypisują sportowi pięściarskiemu.

Photo Transatlantic

oba zasuspendowane kluby match między sobą. Sparta zwyciężyła po walce, która mimo ścisłej koalicji wcale nie miała przyjacielskiego charakteru 3:0 (0:0). Zdaje się, jakoby nurtujący w drużynie kryzys wreszcie przeszedł, o czem mogłoby także świadczyć rezultat 2:0, uzyskany w sobotę z Unionem — Žižkov, zasilonym dwoma graczami Viktorii.

Forma Meteoru VIII. stale się poprawia; wygrał on 3:1 z trzecim klubem z Žižkova Slavoj'em.

W Pardubicach rozegrała w niedzielę zawody zupa północno-wschodnia z zupą praską. Rezultat 0:0 jest zaszczytny dla obrony Pardubic i jest zwłaszcza zasługą ich środkowego pomocnika Svobody. Zawody obu amatorskich reprezentacji, pomimo fatalnego stanu boiska, osiągnęły wysoki poziom sportowy. Przed ostatecznym ustaleniem drużyny reprezentacyjnej przeciw Polsce, odbędą się jeszcze dwa matche międzyokręgowe.

Dla Pragi interesującej się piłką, będzie niedziela miała ogromne znaczenie: Walne Zgromadzenie Związku (C. A. S. F.) ma zdecydować ostatecznie o sposobie rozgrywania mistrzostw zawodowców. Ponieważ do uchwały reasumującej i związanej z nią gruntownej zmiany statutu wymagana jest większość 3/4, przeto wniosek ugodowy Niemców, aby aż do jesieni utrzymano status quo posiada najwięcej szans.

W przyszłym tygodniu oczekujemy znakomitych gości: M. T. K. zaabonowany stale na mistrzostwo Węgier spotyka się na boisku Slavii z D. F. C. i demonstruje, albo też nie, publiczności praskiej, budapeszteńską ekstraklasę. A że poprzedzi jeszcze match Slavii z będącym w doskonałej formie Nuselskym, — czy spotkanie to będzie o mistrzostwo, czy też towarzyskie, o tem zdecyduje niedzielne walne zgromadzenie — przeto impreza na wielką skalę pobije wszelką konkurencję, a zwłaszcza uciepi na tem Sparta. W normalnych warunkach stanowiłby H. A. S. K., niedzielny przeciwnik Sparty z Zagrzebia i Viktoria Žižkov silną atrakcję.

Kurt Raudnitz.



Egipska młodzież rozgrywa match piłki nożnej na skraju pustyni.

Transatlantic



Ćwiczenia gimnastyczne młodzieży w Algierze (w lutym).

Fot. Central Press

RUGBY

czyli gra w piłkę owalną, to najpopularniejszy obecnie sport Francji.



Central Press



Reprezentacja Walji, która zeszłej soboty pobiła drużynę francuską.

Central Press



Central Press



Central Press



W sobotę 28 lutego odbył się w Cardiff (Anglja) match rugby Walja-Francja w obecności 35.000 widzów. Wygrała Anglja w stosunku 11:5, a więc jak na rugby niewielką różnicą punktów. Obrazy powyższe przedstawiają kilka ciekawych momentów tego matchu. Sport & General